

dr Michał Oleszczyk
Wydział „Artes Liberales” Uniwersytetu Warszawskiego

Poszukiwacz vs. Prymus (*laudacja*)

Dokładnie sześćdziesiąt lat temu, w roku 1966, Rafał Marszałek obejrzał film produkcji francuskiej pod tytułem „Parasolki z Cherbourga”.

Film ten wyreżyserował Jacques Demy i był to taki film, jakim dziś jest — dajmy na to — „Hamnet” Chloe Zhao. Wszyscy go chwalili. Nagrody się sypały. Złota Palma została przyznana, a sale były pełne widzów oplakujących ślicznie sfotografowaną „miłość nieszczęśliwą”.

A jednak Rafał Marszałek miał odwagę przebić się przez powszechne szloch i powiedzieć — głosem spokojnym i pewnym — nie podoba mi się! Co więcej: swój sąd pięknie i rzeczowo uzasadnił.

W tekście pod wiele mówiącym tytułem „Liryzm kupiecki”, jaki opublikował Rafał Marszałek na łamach „Twórczości” właśnie w roku 1966, autor ujawnił jednak coś więcej, niż tylko niechęć do filmu Demy’ego i do mentalności kupieckiej, głoszącej że — to cytat z recenzji — „życie nie jest znów tak brutalne, jeśli tylko posiada się garść pieniędzy”.

Ujawnił on w tym tekście także... swą niechęć do prymusów!

Chcąc dopiec Demy’emu, napisał tak oto:

„Jest to dzieło prymusa, który do odpowiedzi przystąpił w czystym, dobrze odprasowanym ubranku, z głową nabitą równie prawdziwymi, co banalnymi wiadomościami o świecie, a z wyrazem twarzy przymilnym i wzbudzającym profesorskie zaufanie”.

Przywołuję te słowa w tych murach nieprzypadkowo. Całe życie i twórczość (tak, twórczość, a nie tylko „działalność krytyczna”) naszego dzisiejszego Laureata było pięknym zaprzeczeniem postawy prymusowskiej.

A kto jest najlepszym zaprzeczeniem prymusa? Moim zdaniem jest nim **poszukiwacz**.

Jakie są między nimi różnice?

Podczas gdy zadowolony z siebie prymus błyszczy odbitym światłem profesorskiej pochwały — zadowolony z kolejnej misji poszukiwacz promienieje od środka.

Tam, gdzie poszukiwacz wykuwa kolejne okno, prymus montuje kolejne lustro.

Prymus podąża tam, gdzie czeka błyskawiczne uznanie i gdzie światła reflektorów świecą najjaśniej — poszukiwacz studiuje mapę, by odnaleźć skarb w miejscu nieoczywistym, ukrytym i często mrocznym.

Prymusowi nie mieści się w głowie porażka — poszukiwacz wie natomiast, że dobra mapa to owoc tysiąca błędów.

Prymus nie błądzi, bo nie ryzykuje — poszukiwacz ryzykuje ciągle, a w swym błądzeniu odnajduje siebie.

I co najważniejsze: prymusowi jest spieszo. Nie może czekać, bo uznanie i laury kuszą go tak bardzo, że każda minuta bez nich wydaje się bezsensowna.

Prawdziwy poszukiwacz z kolei — nie działa w pośpiechu. W tym aspekcie poszukiwacz przypomina szachistę.

No właśnie, szachistę!

Jest takie powiedzenie: „refleks szachisty”. Ma w sobie nutę sceptyczną. Ten, kto ma „refleks szachisty” jest człowiekiem powolnym, może wręcz ociężałym. Nasz dzisiejszy laureat dowodzi, że refleks szachisty i refleksyjność krytyka (poszukiwacza, eseisty, człowieka myślącego) są jednym i tym samym.

Czym zatem jest „refleks szachisty” à la Marszałek?

Jest chwilowym wstrzymaniem się od działania.

Daniem sobie czasu do namysłu.

Powstrzymaniem kciuka od wciśnięcia lajka.

Wykasowaniem komentarza pod wpisem zanim go opublikujemy — i wyjściem na spacer, najlepiej z osobą najbliższą.

Szkocki pisarz Robert Louis Stevenson (nota bene radykalny anty-prymus, nazywający szkołę „nudą ujętą w formę organizacji”) powiadał, że od ukończenia powieści woli proces pisania. Napisał filozoficznie, że „stan jest lepszy od czynu”.

Stevenson wiedział, że cały świat jest potencjalną „Wyspą skarbów” — jeśli tylko zechcemy być tych skarbów poszukiwaczami.

Na sam koniec zdradzę, że recenzja filmu „Parasolki z Cherbourga”, od której zacząłem dzisiejszą laudację, znajduje się w książce „Powtórka z życia”, wydanej w Krakowie w roku 1970.

W tej samej książce Rafał Marszałek — wówczas 26-letni — zwierzył się: „od lat bezskutecznie głowię się, jak zostać MŁODYM NOWOCZESNYM”. Patrząc dziś w jego oczy — te oczy człowieka, który nigdy nie przestały poszukiwać — mam wrażenie, że mu się to udało.

„Powtórka z życia” to jedna z trzech książek Rafała Marszałka, jaką przekazuję dziś bibliotece Waszego Liceum, jako formę podziękowania za zaszczytne zaproszenie do wygłoszenia tych kilku zdań. Jako absolwent II Liceum Ogólnokształcącego im. Stanisława Staszica w Tarnowskich Górach, cieszę się że ten prezent od śląskiego gościa choć trochę ubogaci słynną warszawską instytucję, jaką jest Wasza Szkoła.

Od dziś te trzy książki będą na wyciągnięcie Waszych rąk. Zajrzyjcie do nich, poczytajcie choćby kilka stron spisanych ręką Pana Rafała, Waszego nieco starszego kolegi — i zróbcie mu tę przyjemność: nie bądźcie prymusami.

Im mniej prymusów będzie w Reytanie, tym większy okaże się tryumf myśli i ducha Rafała Marszałka.

Michał Oleszczyk
10 kwietnia 2026